Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 27 LUTEGO 1934 NR. 24

Kilka uwag na marginesie tego, co powiedział poseł BB Miedziński w kwestji żydowskiej w Polsce.

Ostatnio w Sejmie przemawiał poseł z B. B. Miedziński, mający dużo swady i ciętości w mówieniu i dlatego chętnie wysuwany przez Klub BB. na mównicę sejmową gwoli „miażdżenia“ silnych argumentów, wysuwanych w przemówieniach opozycji. Miedziński był dawniej ministrem Poczt i za jego to urzędowania wydarzyły się owe ogromne nadużycia przy budowie gmachu Poczty i innych w Gdyni. Ow głośny Ruszczewski **cieszył się wielką zażyłością i niezwykłemi względami ówczesnego ministra Miedzińskiego** i stąd też w toczącym się swego czasu procesie o owe oszustwa i pan Miedziński nie miał łatwego stanowiska. Ostatecznie p. Ruszczewskiego za owe nadużycia skazano na **6 lat więzienia, a p. minister Miedziński,** — jak sam przyznaje — **„jako winny braku nadzoru stracił tekę i już 8 lat praktykuje na nowo w tej Izbie, zanim osiągnie jakieś poważniejsze stanowisko“.** Z tego więc możnaby wywnioskować, że p. Miedziński w Izbie poselskiej czuje się poniekąd w roli pokutnika, wyczekującego gorąco końca tego czyśćca pokutniczego, by znów dostać się do raju „poważniejszego stanowiska“. To też tembardziej musi się sadzić na to, by się dobrze przysłużyć sprawie B. B. Byłoby ciekawe podać całe to „pogromcze“ przemówienie p. Miedzińskiego, ale ponieważ szczupłość miejsca nam na to nie pozwala, **wybierzemy sobie z jego przemówienia tylko ten ustęp, który odnosi się do jednego z najbardziej aktualnych i palących zagadnień w Polsce,** a **mianowicie do sprawy żydowskiej. Jakiemi oczyma patrzy p. Miedziński,** a z nim razem **większa część B. B.** na istnienie miljonowych rzesz żydowskich w Polsce, dowodzą poniższe jego wywody:

„Według panów wygląda to tak, jak gdybyśmy odziedziczyli Polskę, złożoną z 30 miljonów Polaków i że myśmy to napłodzili 2 i pół milj. żydów i dajemy im przywileje, którychby panowie nigdy nie dali. Łatwo byłoby rządzić w Polsce, gdyby nie drobnostka — 30 proc. mniejszości narodowych.

Istotnie łatwo byłoby tem Państwem rządzić, gdyby nie ten drobiazg: 30 proc. mniejszości narodowych, w tem 2.700.000 żydów. (Głos na ławach żydowskich: 3.300.000). Zgadzam się na 3.300.000, bo jak się nie zgodzą, to nie będzie ani mniej, ani więcej.

Jest rzeczą niezmiernie przykrą, że tak jest. Wolelibyśmy, żeby miasta nasze — w kraju, który nie jest uprzemysłowiony — w kraju, w którym odpływ sił, zbywających na wsi, został zamknięty przez zamknięcie emigracji — żebyśmy mieli chociaż ten odpływ miasteczek, do rzemiosła, do handlu. Tymczasem to jest zablokowane dlatego, że miasta są zajęte przez wielką masę żydów. Wolelibyśmy widzieć co innego. Kiedy przejeżdżamy przez miasteczka — jak człowiek przyjrzy się dzielnicom zachodnim, tym czystym, porządnym miasteczkom, a jak przyjedzie w Kieleckie czy do jakiegoś Kałuszyna, to rzeczywiście niedobrze się robi. I każdy z nas by wolał, żeby tego wszystkiego nie było. Ale, jakże na to poradzić? Bo p. Bielecki powiada: Część żydów musi Polskę opuścić, a reszta być ujęta w karby. Ale p. Bielecki jeszcze dokładnie i szczegółowo nie wytłómaczył, jak to zrobi.

Niemcy mają żydów 600.000 na 60 milj. ludności — 1 proc., podczas kiedy my — 9 proc. Hitler powiada, że 1.000 marek dopłaci każdemu, żeby sobie wyjechali; to nawet jest dość gruba suma, proszę policzyć, ileby to u nas wypadło — a czy wyjechali? Ani połowa ani trzecia część, mimo obozów koncentracyjnych, mimo straszliwych szykan. To jest bardzo trudne praktycznie do przeprowadzenia, na dowód czego przytoczę, że, gdy panowie byli w rządzie, to nic a nic w tej sprawie nie zmienili ani ilości żydów ani ich praw. Jeżeli panowie opracują przyzwoity, europejski, godny ludzi kulturalnych, celowy program załatwienia sprawy żydowskiej, to my natychmiast go przyjmiemy i zrealizujemy — bo my to umiemy, a wy nigdy.

Ale z całą stanowczością oświadczam, że to, co panowie próbowaliście robić dotychczas w sprawie żydowskiej, jest przedewszystkiem bardzo bezcelowe, bo nie wytępicie 2.700.000 ludzi, bo tego nie można zrobić — nie jesteśmy w stanie — i nie wyrzucicie ich, bo nikt ich nie przyjmie“.

Powyższe wywody p. Miedzińskiego na temat kwestji żydowskiej aż dopraszają się o kilka choćby tylko słów odpowiedzi i krytyki. Podpaść odrazu musi z góry to określanie przez posła M. liczby żydów w Polsce na **2 milj. 700 tys.** mimo jej skorygowania **ze strony żydowskich posłów na 3 milj. 300 tys.**, co też odpowiada rzeczywistości. Czyżby tak p. poseł Miedziński jak i jego klubowi koledzy czuli coś w rodzaju wstydu z powodu aż tak **wielkiego zażydzenia Polski?** Ciekawe jest też przyznanie się jego, **że fakt ten jest rzeczą niezmiernie przykrą i że wolałby, żeby tak nie było. Podobają mu się nasze miasteczka zachodnie, tak „czyste i porządne, a kiedy się przyjedzie w Kieleckie czy do jakiegoś Kałuszyna, to rzeczywiście aż niedobrze się robi“.** Za ten stan rzeczy **p. Miedziński nie wini sanacji,** zaznaczając, że przecież **„nie myśmy to napłodzili 2 i pół miljona żydów w Polsce** i dajemy im przywileje. Nie chcemy bynajmniej negować tego twierdzenia, że nie sanacja napłodziła 2 i pół miljona żydów. Bo takiej sztuki i to w tak krótkim czasie swego istnienia nawet mimo swych swoistych poglądów na etykę i moralność ani sanacja dokonaćby nie była w stanie. **My też nie za te dwa i pół miljona żydów,** które Polska już jako bolesną spuściznę z niewoli przejęła, **obciążamy odpowiedzialnością sanację, tylko za to pomnożenie ich do liczby 3 milj. 300 tys. Bo, jeżeli** — do czego się przyznaje poseł Miedziński — **to naprawdę przykra rzecz dla Polski** te masy żydostwa, to po **jakiego licha było przyjmować jeszcze 600 tysięcy żydów od Bolszewików** i nadać im prawo obywatelskie! Po jakiego kaduka **otwarło się gościnnie bramy Polski dla tych fal żydowskich, które Hitler powypędzał z Niemiec, a obecnie czyni się to samo dla żydów z Austrji. Naprawdę, kto może zrozumieć taką logikę postępowania?** **Z jednej strony uważa się żydostwo** w Polsce **za rzecz przykrą,** a z drugiej strony, samochcąc, **powiększa się tę plagę!**

Na zakończenie naszych wywodów chcielibyśmy jeszcze jedną poczynić uwagę pod adresem p. Miedzińskiego, a mianowicie tę, że, aczkolwiek **jeszcze aż dotąd nasze miasteczka zachodnie zdołały zachować swój porządny, czysty wygląd, dzięki niezażydzeniu ich, to jednak przy dalszem trwaniu tak daleko idącej, jak dotąd polityki filożydowskiej i przy takiem** faworytowaniu żydów ze strony sanacji, jak dotychczas, p. Miedziński, **przybywszy do naszych miasteczek, bodajże już z ledwością** się **w nich pozna, gdyż będą one już tak dalece zapaskudzone żydostwem, jak Kieleckie i Kałuszyn.** Przed tym przykrym losem my pragniemy uchronić nasze miasteczka zachodnie i dlatego wszelkiemi dozwolonemi środkami **walczymy przeciw temu zalewowi żydowskiemu. A kto** nam w tem **przeszkadza?**

W ratuszu wiedeńskim uroczyście zawieszono krzyż, usunięty przez socjalistów.

Wiedeń, 22. 2. W czwartek w południe odbyła się w wielkiej sali ratuszu wiedeńskiego uroczysta ceremonja zawieszenia historycznego krucyfiksu, który w r. 1919 po objęciu władzy we Wiedniu przez socjalistów został przez nich usunięty.

Jest to ciężki srebrny krucyfiks, pochodzący z r. 1831 i stanowiący własność wiedeńskiego obywatelskiego korpusu kawaleryjskiego, która to organizacja od XVI wieku walczyła i pracowała dla rozwoju Wiednia i dlatego uważana jest za prototyp dzisiejszych organizacyj patrjotycznych.

Ceremonji poświęcenia krucyfiksu dokonał osobiście ks. kardynał Innitzer w obecności członków rządu z kanclerzem Dollfussem, co nadało temu aktowi szczególnej doniosłości i ma pewne znaczenie symboliczne.

Gangrena masońska wżarła się do najwyższych sfer francuskich.

Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour też ma być wmieszany w aferę Stawiskiego.

Klika masońskich geszefciarzy, stojących na usługach żydowskiego kapitału, potrafiła we Francji opanować kolejno wszystkie poważniejsze rządowe stanowiska. Masońska klika okradała Francję wprost cynicznie. Prowadzone przez obecny rząd francuski śledztwo wykazuje, że Stawiski mógł popełniać olbrzymie oszustwa właśnie dzięki protekcji swoich przyjaciół ministrów, których za to hojnie wynagradzał, sypiąc kradzione pieniądze na wybory dla rządowi przychylnych partyj.

Dalsze śledztwo wykazało, że panowie ministrowie nie wahali się współpracować ze **złodziejem Stawiskim, który równocześnie był niemieckim szpiegiem i celowo ubiegał się o oddanie mu w przedsiębiorstwo budowy francuskich fortów granicznych.**

Francuski minister spraw zagran Paul Boncour też ma być wmieszany w aferę Stawiskiego.

Paryski dygnitarz sądowy zamordowany pod Dijon.

Miał on ujawnić przed sądem udział wysokich dygnitarzy w aferze Stawiskiego.

Paryż. Wstrząsająca zbrodnia, której ofiarą padł radca paryskiego sądu apelacyjnego, b. prokurator generalny na Górnym Śląsku za czasów okupacji w r. 1920, Albert Prince, wywołuje w całej Francji ogromne wzburzenie.

Straszliwie okaleczone zwłoki Alberta Prince'a znaleziono w środę na torze kolejowym koło Dijon, dokąd dygnitarz paryskiego sądu został wezwany we wtorek telefonicznie pod pretekstem nagłej operacji jego matki. Jak się okazuje, choroba matki Prince'a była zmyślona, podobnie jak i treść lakonicznego telegramu, który żona Prince'a otrzymała we wtorek o godzinie 19-tej w Paryżu, tj. bezpośrednio po śmierci jej męża. Telegram brzmiał: „Operacja matki powiodła się — Albert“.

Dotychczas zdołano ustalić, że Albert Prince został zwabiony w okolicę Dijon i ciężko ranny w szyję, następnie przywiązany sznurami do szyn kolejowych w pobliżu Dijon bezpośrednio przed przyjazdem pociągu towarowego, który rozerwał ciało na drobne strzępy. Zbrodniarze nie tknęli pieniędzy i kosztowności swej ofiary. W pobliżu zwłok znaleziono duży nóż i puszek od pudru.

Dziennik „La Liberte“ podaje niezwykle sensacyjną wiadomość, że Albert Prince miał ujawnić w środę udział wysoko postawionych osobistości w aferze Stawiskiego.

Afery pochłonęły 7 miljardów drobnych oszczędności.

Paryż. Podczas dyskusji w senacie nad ochroną drobnych oszczędności referent komisji prawniczej, sen. Lesachu, poddał surowej krytyce istniejące stosunki, domagając się ustawowego zarządzenia kontroli towarzystw akcyjnych, których głównym celem jest obecnie zapewnienie olbrzymich prerogatyw dyrektorom przy zupełnem pozbawieniu uprawnień samych akcjonarjuszy.

Katastrofy finansowe, ujawnione w ostatnich czasach, pociągnęły za sobą stratę około 7 miljardów franków drobnych oszczędności.

Izba deputowanych ogromną większością uchwaliła budżet Francji.

Paryż, 24. 2. Izba deputowanych uchwaliła na nocnem posiedzeniu budżet na r. 1934 większością 469 głosów przeciwko 123.

Po stronie wydatków budżet przewiduje 48 miljonów franków, po stronie zaś dochodów 48 miljardów 477 miljonów. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem przeszło 58 miljonów.

Na wieczny spoczynek

złożone zostały zwłoki króla belgijskiego.

Na trumnie zamiast korony i płaszcza król. złożono kask wojskowy i mundur polowy zmarłego króla.

Bruksela. W czwartek o godz. 7.30 rano trumna ze zwłokami króla Alberta została wyniesiona na plac przed zamkiem. Był to sygnał do rozpoczęcia defilady. Kilkadziesiąt tysięcy b. wojskowych przeszło przed trumną króla w ciągu przeszło 2 i pół godzin. O godz. 10.15 przed trumnę zajechała armata, zaprzężona w sześć czarnych koni. Trumnę przymocowano do lawety pasami, poczem uformował się orszak żałobny. Na początku przeszedł oddział chorążych, niosąc sztandary wszystkich pułków belgijskich, dalej postępował kler z prymasem Belgji oraz nuncjuszem apostolskim. Za trumną prowadzony był ulubiony koń królewski, poczem postępowali książęta: Leopold i Karol. Obok nich kroczył następca tronu włoskiego, książę Humbert. W odległości paru metrów za nim szli: prezydent Francji Lebrun, król bułgarski Borys, dalej książę Walji, książę Feliks luksemburski, książę Karol szwajcarski, ojciec obecnej królowej belgijskiej, książę Gustaw Adolf szwedzki, następca tronu, książę Olaf norweski, książę małżonek holenderski, książę Mikołaj rumuński, książę Axel duński, następnie syn króla Sjamu, książę Hula, wreszcie misje zagraniczne. Delegacja polska była widoczna zdaleka. Mundury oficerów polskich wyróżniały się od czerni kroczących obok innych dyplomatów. Na czele polskiej delegacji szedł generał Konarzewski i poseł Jackowski.

W pogrzebie brał również udział w charakterze prywatnym Ignacy Paderewski. Jednocześnie do katedry przybyła królowa belgijska i księżna Astrid, które w orszaku udziału nie brały według miejscowego zwyczaju. Trumna królewska została złożona na wysokim katafalku. Na trumnie zamiast tradycyjnej korony umieszczony był stalowy kask wojskowy, którego król używał w czasie wielkiej wojny oraz jego umundurowanie polowe. Po odprawieniu uroczystości żałobnych trumnę zniesiono z katafalku i przewieziono do kościoła w Laeken. Tymczasem orszak żałobny krążył ulicami i przechodząc koło grobu Nieznanego Żołnierza, zatrzymał się, zachowując 1-minutowe milczenie. Po przybyciu do Laeken trumnę złożono przed kościołem na katafalku, przed którym rozpoczęła się defilada wojsk. Po defiladzie trumnę zdjęto z katafalku i przeniesiono do krypty kościelnej w Laeken, gdzie znajdują się groby całej rodziny królewskiej. Po złożeniu trumny na miejsce wiecznego spoczynku dostęp do niej mają jedynie członkowie rodziny królewskiej i głowy państwa.

Koronacja Leopolda III, króla Belgów.

Bruksela. W piątek odbyła się koronacja Leopolda III na króla Belgów.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami we wszystkich kościołach, przyczem wielotysięczne tłumy modliły się o błogosławieństwo Wszechmocnego dla nowej pary.

Oficjalna koronacja rozpoczęła się w gmachu parlamentu, gdzie przed obu izbami król złożył przysięgę na wierność.

Miasto, które w ostatnich dniach pokryte było kirem, dziś przybrało zupełnie odmienny charakter. Z rozporządzenia władz żałobę zdjęto na 2 dni. Miły dla oka obraz przedstawiają gmachy, przybrane zielenią i powiewającemi sztandarami. Ogólna radość oraz liczne pochody manifestacyjne na cześć nowego króla dopełniają reszty ceremonjału.

Setki tysięcy ludu wyległy na ulicy, zwłaszcza w okolicy zamku i parlamentu. O dokonanej koronacji obwieściły narodowi salwy armatnie i bicie dzwonów we wszystkich kościołach.

Przymarsz głodomorów angielskich do stolicy

oraz zapowiedź wielkich demonstracyj — Policja w pogotowiu.

Londyn. Londyńska policja czyni gorączkowe przygotowania, aby zapewnić stolicy ład i bezpieczeństwo. Zapowiedziana jest bowiem olbrzymia demonstracja z udziałem maszerujących w kierunku Londynu bezrobotnych czyli t. zw. pochodu głodnych. Ogółem w drodze znajduje się 1.200 bezrobotnych, którzy oczywiście sami nie stanowią dla Londynu żadnego niebezpieczeństwa, groźne natomiast mogą być objawy sympatji i odruchy solidarności bezrobotnych londyńskich, a zwłaszcza ze strony komunistów i ulegających radykalizacji zwolenników niezależnej Labour Party, która właściwie zorganizowała pochód i prowadzi.

Najważniejszym momentem tej demonstracji będzie zapowiedziany w niedzielę w Hyde Parku meeting, który zapewne zgromadzi 20.000 uczestników. We wtorek pochód głodomorów uda się do parlamentu celem wręczenia Mac Donaldowi petycji, żądającej polepszenia bytu bezrobotnym.

Wobec zaburzeń, jakie ostatnio miały miejsce w Paryżu i Wiedniu, rząd brytyjski zainteresowany jest, aby demonstracja bezrobotnych głodomorów nie wywołała krwawych ofiar.

Dymitrow pozostanie w więzieniu.

W wywiadzie z korespondentem „Daily Mail" na zapytanie w sprawie Dymitrowa, Göring oświadczył:

— Dymitrow może nie podpalił Reichstagu, ale czynił, co mógł, aby wzniecić pożar w narodzie niemieckim. Był on najbardziej czynnym agentem bolszewickim w Niemczech. Oświadczyłem mu w sądzie, że zasłużył na szubienicę, choćby tylko za swoją zbrodniczą działalność w Niemczech przed podpaleniem Reichstagu i takie jest nadal moje prywatne zdanie. Gdyby jego strona wygrała, to powiesiliby nas bez pardonu.

Nie widzę powodu, dlaczego ja mam być bardziej pobłażliwy. Obecnie siedzi bezpiecznie pod kluczem, gdzie przynajmniej narazie pozostanie. To jest najlepsze miejsce dla niego. Taki człowiek jest zbyt niebezpieczny, aby go puścić wśród społeczeństwa".

Z tego wynika, że p. Göring wpadł w wyraźną sprzeczność z kanclerzem Hitlerem i min. von Neurathem, którzy przed paru dniami zapowiedzieli, że Dymitrow będzie lada dzień wysiedlony z więzienia do Sowietów.

Hitler chce opanować Gdańsk.

Walka pomiędzy Rauschningiem, a przedstawicielem kanclerza Rzeszy, Försterem — Postanowienia traktatu wersalskiego zagrożone.

Gdańsk. Sensacją polityczną jest rezultat walki, jaką prowadzi prezydent dr. Rauschning z Albertem Foersterem, obywatelem niemieckim, oficjalnym przedstawicielem Hitlera w Gdańsku. Rauschning reprezentuje kierunek umiarkowany, natomiast Albert Foerster dąży do szybkiego „gleichszaltungu" Gdańska z trzecią Rzeszą.

Jego celem jest połączenie Gdańska z Rzeszą, a Foerster ma sprawować władzę namiestnikowską z ramienia „Fuehrera" na modłę rządów takich w poszczególnych prowincjach Niemiec.

Pewne objaśnienie przynosi odbitka prorządowego „Dnia Pomorskiego", „Gazeta Gdańska", która, donosząc o konflikcie i bliskiem ustąpieniu Rauschninga, dodała wiele mówiący komentarz, że **„klucz tej sytuacji leży w ręku Hitlera". Przyznawanie Hitlerowi decyzji w sprawie ustroju wolnego miasta Gdańska budzi w społeczeństwie polskiem poważne zastrzeżenia i uzasadnione obawy.** Traktat wersalski nie może być deptany ani przez Hitlera ani przez wysłanników jego w Gdańsku.

Interpelacja Klubu Narodowego

w sprawie tajemniczego zaginięcia Juljanny Dembieńskiej w Nowemmieście.

Dnia 23 lutego, a więc właśnie po upływie trzech miesięcy od zagadkowego zaginięcia matki ks. Dembieńskiego w Nowemmieście, Klub Narodowy wniósł do Pana Ministra Sprawiedliwości interpelację w sprawie tegoż zaginięcia, w której podpisani interpelanci zapytują Pana Ministra, czy wobec ujemnego wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez miejscowe czynniki policyjne i prokuratorskie, zechce zarządzić w sprawie zaginięcia p. Dembieńskiej specjalne śledztwo za pomocą delegowanych przez siebie organów sądowych.

Wszystko musi być zależne.

Ruch spółdzielczy w ręku rządu. — Spółdzielnie przejdą pod komendę stałego komisarza.

Warszawa. Na wtorkowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano m. in. nad rządowym projektem zmiany ustawy o spółdzielniach. Dyskusja na ten temat była bardzo ożywiona.

Projekt rządowy już przy pierwszem czytaniu w pełnym Sejmie pod koniec ub. roku był ostro krytykowany przez szereg posłów opozycyjnych, **gdyż odbiera on spółdzielniom wszelką samodzielność.**

Projekt zmierza do zrównania wszelkich różnic narodowościowych i społecznych spółdzielni. Mamy bowiem potężne **spółdzielnie ruskie i żydowskie** oraz ich związki. Spółdzielnie ruskie są narzędziem walki politycznej z polskością, rezerwuarem sił dla bojówek OUN.

Spółdzielnie żydowskie są często spółdzielniami li tylko z nazwy. Poszczególni kupcy żydowscy zakładają spółdzielnie, angażując różnych fikcyjnych udziałowców poto tylko, by uzyskać ulgi podatkowe.

Rządowy projekt ustawy spółdzielczej zmierza do przeprowadzenia unifikacji ruchu spółdzielczego. Zlewa on do jednego kotła poszczególne odłamy spółdzielczości. Dotychczas kooperatywy mogły przystępować do takich związków rewizyjnych, jakie im się podobały; obecnie będą one musiały łączyć się w jednej Radzie Spółdzielczej, na czele której stać będzie przewodniczący urzędnik, mianowany przez rząd. Ten przewodniczący rządzić będzie Radą Spółdzielczą po dyktatorsku.

Również rewizorzy mają być zależni nie od związku rewizyjnego, ale od mianującej ich władzy, a powstanie spółdzielni ma być zależne nie od potrzeby społecznej, ale od decyzji władzy rządowej. Ten system, będący wyrazem głębokiej nieufności do społeczeństwa, odbije się fatalnie na ruchu spółdzielczym. **Do ustawy zgłoszono szereg poprawek, które jednak większość sanacyjna odrzuciła.**

Nowa ustawa o spółdzielniach jest dalszym przejawem zasadniczego dążenia systemu „sanacyjnego" niszczenia tych samodzielnych komórek społecznych, w których mogłyby wytworzyć się jakieś nowe życie i nowa siła.

Placówka Hallerczyków w Częstochowie nie przeszła do sanacji.

Częstochowa. W związku z podaną przez radjo wiadomością o przejściu do sanacji częstochowskiej placówki Zw. Hallerczyków, Zarząd Główny Związku stwierdza, że **placówka Związku Hallerczyków w Częstochowie trwa w naszych szeregach,** stanowiąc element ideowy i karny. Natomiast **przeszła garść byłych jej członków, usunięta z niej zarządzeniem władz tej placówki** i Chorągwi, z byłym prezesem placówki częstochowskiej, p. Barczyńskim na czele, **zawieszonym** przez Zarząd Główny w Warszawie, wskutek **wytoczonych** mu zarzutów **natury materjalnej.**

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

59

(Ciąg dalszy).

— Ricordo jest to włoski wyraz, oznaczający jakąś pamiątkę czy wspomnienie. Zawsze jednak dobrze, żeś mi pani o tem powiedziała. A nie mówiła co więcej?

— Czasem wydaje jej się, że rysuje i maluje coś... i rozmawia z ojcem swoim o obrazach i sztuce. Raz zawołała: „Cicho! cicho!... Matka jest chora... Niechaj się nie dowie, że umarłam, bom jej przyrzekła, że wszystko zniosę... Wymoga ode mnie przysięgę..."

W tejże chwili płacz dziecka, odzywający się w przyległym pokoju, odwołał mistress Singleton do jej macierzyńskich obowiązków. Pan Dunbar pozostał sam z chorą i cichą usiadł przy jej łóżku. Głowa Ireny, rzucająca się dotąd niespokojnie na poduszce, legła teraz na niej martwo, ale oczy otwarły się szeroko i utkwiły w prawniku. Ręka jej wyciągnęła się ku niemu; usta szepnęły:

— Tyberjuszu, przyszedłeś mnie wieść... na śmierć...

— Przyszedłem zapytać, czy się pani czuje dzisiaj lepiej?...

Rozpalone jej palce zacisnęły się kurczowo na jego dłoni, a płomień gorączkowego obłędu niewysłowionego blasku dodał źrenicom, zdającym się sięgać do dna jego duszy. On pochylił się ku niej i odgarnąwszy promień złocistych włosów z jej czoła, zapytał tkliwie:

— Ireno, czy mnie poznajesz?

— Czekaj, aż skończę szkic Sw. Michała... Jak mnie powiesz, to go sprzedasz... Swiatło takie dobre...

Dłoń jej szerokiemi rzutami zdawała się kreślić coś w powietrzu, ale oczy tkwiły, jakby magnetycznie przykute do jego wzroku, który topniał z nadmiaru litości.

Zimna i zamknięta w sobie, a ambitna natura młodego prawnika nie znała dotąd głębszych wzruszeń. Pięknie ani wdzięk niewieści nie usidliły jego wyobraźni. Zaręczyny jego z młodą i bogatą dziedziczką były tylko środkiem zrobienia wielkiej karjery w świecie. Dziś jednak, gdy stał pochylony nad swoją ofiarą, walczącą w szponach śmierci, fala nieznanych uczuć wstrząsnęła nim do głębi. Zimny rozsądek mówił mu, że śmierć byłaby najlepszem rozwiązaniem straszliwej zagadki tej starganej egzystencji, a jednak cała istota jego gwałtownie protestowała przeciw temu i byłby w tej chwili oddał wszystko, aby ją ocalić.

Drzwi uchyliły się cicho i w progu stanęła Lea Gordon. Jednym rzutem oka objęła cały pokój, wąskie, okratowane okno i żelazne łoże, nad którem stał pochylony ten, któremu oddała serce swoje. Nigdy w chłodnych, rozumnych oczach jego nie widziała tego miękkiego, tkliwego wyrazu niewysłowionej czułości, z jaką wpatrywał się teraz w lica umierającej dziewczyny. Upokarzające uczucie własnej niezdolności wzbudzenia podobnego uczucia targnęło sercem dumnej panny, ale szlachetna litość wzięła nad niem górę. Cicho podeszła do łoża; Dunbar zaś odwrócił się na szelest jej sukni i przez kilka sekund w milczeniu patrzyli sobie prosto w oczy.

— Ty, Leo, tutaj?!.. — zawołał, nie ukrywając swego podrażnienia. Pozwól sobie powiedzieć, że więzienne mury nie są odpowiedniem polem do popisywania się światową filantropją. Ufam, że cię tu sprowadził wygezaltowany jakiś sentymentalizm, a nie zwykła kobieca, a bardzo niewłaściwa w tym wypadku ciekawość? (C. d. n.).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 26 lutego, 1934 r.

Kalendarzyk. 26 lutego, Poniedziałek, Aleksandra Bisk.
27 lutego, Wtorek, Aleksandra, Leandra B. w
Wschód słońca g. 6 — 27 m. Zachód słońca g. 17 — 09 m.
Wschód księżyca g. 15 — 30 m. Zachód księżyca g. 6 — 11 m.

Z miasta i powiatu.

Porwanie czy blaga?!

Nowemiasto. W ub. piątek rano rozniosła się wiadomość po mieście i okolicy o porwaniu 21-letniej Marjanny Nehring, córki rolnika z wybudowania pod Kamionkę. Przebieg porwania według autentycznego opowiadania bohaterki przedstawia się następ.: W czwartek, około godz. 7 wiecz., wracała do domu z zakupami i nagle, na drodze pod Kamionkę zaczepił ją jakiś mężczyzna, który zaświecił jej latarką w oczy i równocześnie uderzył pięścią w skroń, przykładając też do nosa chusteczkę z jakimś narkotykiem. N. straciła przytomność, którą odzyskała na 1 minutę, gdy leżała na czemś zimnem, jakoby cemencie. Następnie odzyskała przytomność w samochodzie, z którego po zebraniu wszystkich sił i otwarciu drzwi wyskoczyła na szosę, nie ponosząc żadnego szwanku. Stwierdziła, że znajduje się na szosie pod Biskupiec i wróciła na przełaj przez pola do domu o 4-ej rano. Nadmienić trzeba, że sprawa jest wielce zagadkowa, gdyż kilka momentów w opowiadaniu N. nasuwa pewne wątpliwości co do faktycznego porwania. Sprawę ostatecznie wyświetli policja, która przeprowadza śledztwo.

Kino otwiera swe podwoje.

Po długiej przerwie dziś, w poniedziałek w **Lubawie**, a we wtorek **w Nowemmieście** kino wyświetli 2 filmy dźwiękowe: 1. „King Kong" — to 23 mtr. potwór-małpa, który porwał białą kobietę ekspedycji filmowej. Niezwykłe przygody członków eksp. na wyspie przedhistorycznej, walka z przedpotopowemi zwierzętami, schwytanie potwora i jego ucieczka — składają się na film fantastyczny, ale i niesamowity.

2. „Pieśń nad pieśniami" z Marleną Dietrich w głównej roli — to dobry film, przedstawiający konflikt dramatyczny trojga ludzi. Plenerowe obrazy śliczne.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. Dnia 20 bm. odbyło się o godz. 6 wiecz. posiedzenie R. M. przy udziale czł. Zarządu M. pp. Maliszewskiego Wł. i Szulca L. oraz wszystkich radnych. Posiedzeniu przewodn. burm. Pater. Porządek dzienny obejmował 6 punktów. Na wstępie p. Burm. wprowadził w urząd nowego radn. J. Lipperta z listy sanacyjnej w miejsce p. dr. Wierzbowskiego, wybranego do Zarządu M. Jednogłośnie przyjęto do wiad. pismo Wydziału Pow. o zatwierdzeniu uchwały Rady M. w sprawie sprzedaży parceli pod budowę pomnika Wdzięczności oraz instrukcje kasowo-rachunkowe. Po odczytaniu przyjęto regulamin dla Komisji Rew. W dyskusji nad tem wyłoniła się kwestja bardzo ciekawa. Regulamin opiewa, że czł. Komisji Rew. muszą władać językiem polskim w piśmie i słowie oraz znać zasady rachunkowości. Dyr. Podoba zapytał, czy wybrani czł. Kom. posiadają powyższe kwalifikacje oraz kto egzaminuje tych członków. P. Burmistrz wyjaśnił, że regulamin tego nie przewiduje.

Następny punkt: przyjęcie do wiad. pisma p. Starosty lubawskiego o niezatwierdzeniu p. Fr. Licznerskiego na wiceburmistrza był najdrastyczniejszy. Po odczytaniu tego pisma jeden z radnych Kl. Narod. poprosił p. Fr. Licznerskiego o wyjaśnienie odnośnie kursujących pogłosek w związku z niezatwierdzeniem go na wiceburm. **P. Licznerski wyjaśnił, iż na kilka dni przed niezatwierdzeniem otrzymał zawezwanie do p. Starosty do Nowegomiasta, gdzie przyjął go tylko p. ref. Budnik. W rozmowie oświadczył, że p. Starosta nie zatwierdzi jego wyboru na wiceburm., zaznaczając, że p. Starosta nic niema przeciwko jego osobie, ale że jest wybrany od „end-ów"**, dał temsamem p. L. do zrozumienia, jaki jest główny powód niezatwierdzenia jego osoby. W końcu oświadczył: „Zresztą pan jest już za stary na piastowanie tego urzędu". **Wyjaśnienie p. Licznerskiego wywołało wśród zebranych zrozumiałe poruszenie. Oświadczenie p. ref. Budnika stoi w rażącej sprzeczności ze słowami p. Starosty, wypowiedzianemi na I-em posiedzeniu Rady M. Wzywał on wtedy wszystkich radnych do zgodnej współpracy dla Ojczyzny i dobra miasta. Czyż takie oświadczenie, „że pan jest wybrany przez „endeków", nie jest wymierzone przeciw ogromnej większości mieszkańców miasta, którzy p. Fr. Licznerskiego wybrali do Rady M. i następnie przez swych przedstawicieli w Radzie M. na wiceburm. A przecież ci endecy to prawi obywatele, płacący regularnie podatki, spełniający wobec Ojczyzny i miasta swe obowiązki oraz ci właśnie endecy to wydatni subskrybenci Pożyczki Narod.** A dziś to robi wrażenie traktowania tej większości **jako obywateli drugiej klasy**. Rada Miejska od tego **zarządzenia sprzeciwu nie wniesie, lecz społeczeństwo o tem nigdy nie zapomni.**

Przy następnym punkcie obrad wynikł znów zatarg. Mianowicie przy uchwaleniu dodatkowego budżetu na rok gosp. 1933-4 dla Elektrowni w kwocie 3683 zł, p. dyr. Podoba zapytał, ile Elektrownia zużywa ropy rocznie, ile to kosztuje i t. d. P. Burmistrz wyjaśnił, że dodatkowy budżet w sumie 3683 zł idzie na zakup 1 cysterny ropy oraz na dodatek ekon. dla kierownika Elektrowni. Tut. Elektrownia zużywa rocznie zwykle 5 cystern ropy. Poprzednia R. M., robiąc oszczędności, skreśliła 1 cyst. ropy z budżetu, myśląc, że da się oszczędzić ten wydatek na świetle. Tymczasem w Elektrowni nie dało się związać końca z końcem i aby miasta nie pozbawić światła, było konieczne uchwalenie dodatk. budżetu. Mimo — zda się — przekonywujących argumentów radni głosowali przeciw. Za uchwaleniem opowiedziało się tylko 4 radnych. Trudno przewidzieć, jak sobie wobec tego poradzi elektrownia.

Następne punkty i to uchwalenie virement w budżecie na rok 1933/4 a) administracyjny na sumę 2.500, b) Rzeźni 555 zł, c) Cegielni 318 zł uchwalono prawie jednogłośnie. Na tem porządek obrad wyczerpano i p. Burmistrz zamknął posiedzenie.

Za fałszywe zeznania przed Sądem.

Lubawa. Sąd Okręg. na sesji wyjazd. 21 bm rozpatrywał kilkakrotnie odroczoną rozprawę przeciwko Ant. Rudzińskiemu, m. rzeźn. w Lubawie. Akt oskarżenia zarzucał mu fałszywe złożenie zeznań przed sądem na szkodę niej. Kurzęckiego. Chodzi o większą kwotę pieniężną. Oskarżonego bronił mec. Petri. Sąd nabrał przekonania o winie osk. i skazał go na 1 i pół roku więzienia bez zawieszenia oraz przysądził powództwo cywilne oskarżycielowi. Obrońca wniósł apelację.

P. D. zeszedł na żyda.

Lubawa. Swego czasu pisaliśmy o tem, jak p. Duchna K. wpuścił do swego domu żyda Ch. Kowalskiego. Obecnie znów nas dochodzą wieści, że podobno żydzi z Mławy mają dom p. K. Duchny kupić na przymusowej licytacji. Oczywiście gdyby do tego doszło, to powiększyłaby się znów o kilk[illegible]czba żydowskich przedsiębiorstw i to w tym czasie, kiedy nasze polskie kupiectwo i rzemiosło z powodu małych obrotów wprost zamiera. Byłby to cios dla nich bardzo wielki.

W ostatnim czasie widzimy, że żydzi nabierają tupetu, aby zajmować interesy na głównych ulicach. Opinja publiczna powinna się radykalnie skierować przeciw wszystkim żydowskim sprzedawczykom i ich pachołkom. Tych, którzy torują drogę żydom do usadowienia w naszych miasteczkach, powinno się wykreślić ze społeczności. Znajdują się, niestety jeszcze tacy, którzy takim sprzedawczykom jeszcze podają rękę. P. D. popadł w biedę z własnej winy, marnotrawiąc grosz i w ten sposób zeszedł na żyda.

Rozszerzenie się tyfusu brzusznego. — Wybuch tyfusu plamistego.

Lubawa. Niedawno donosiliśmy o wybuchu epidemji tyfusu brzusznego w **Byszwałdzie**, a ostatnio znów przywieziono **z Wałdyk 6 osób**, zarażonych tyfusem do szpitala w Lubawie. W tych dniach stwierdzono również 1 wypadek tyfusu plamistego **w Lubawie** u osoby, która przebywała przedtem w Byszwałdzie. Epidemja ta może przybrać groźniejsze rozmiary, jeżeli się zważy niedostatek biednych rodzin.

Obchód Swięta Papieskiego.

Sampława. Stosownie do rozporządzenia Władz Kościelnych odbyła się u nas w niedzielę, 18 bm. uroczystość Swięta Papieskiego z racji rocznicy Koronacji Ojca św. Piusa XI.

Złożyło się tak, że już dnia poprzedniego dziatwa z całej parafji odbyła Spowiedź św., aby w niedzielę, przyjęciem Komunji św. i modlitwą błagać Pana Zastępów za miłościwie panującego nam Ojca św. Wspaniały widok, jak szeregi malusińskich na rannem nabożeństwie zbliżały się do Stołu Pańskiego przy pieśni „Przyjdź, mój Jezu, pociesz mnie, bo Cię kocham serdecznie", jako też „U drzwi Twoich". Właściwem nabożeństwem ku czci Ojca św. była suma. Kościół, rzęsiście oświetlony, poczety sztand. z sztandarami przed balustradą, a kościół rozśpiewany i rozmodlony. Po Mszy św. nasz czcigodny Duszpasterz w przemówieniu okolicznościowem wskazał na hasło, pod jakiem idzie praca Piusa XI. „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem". Uroczyste „Te Deum" zakończyło podniosłe nabożeństwo.

W związku z uroczystością odbyła się po południu po „Gorzkich Żalach" na salce parafj. uroczysta akademja. Słowo wstępne wygłosił ks. Proboszcz, wskazując na znaczenie papiestwa jako takiego w ciągu wieków historji kościoła i ludzkości. Potem występował chór kościelny pod batutą p. org. Witkowskiego z kilkoma dodatnio wykonanemi śpiewami. Przeplatały je deklamacje druhen i druhów z SMP. ż. i m. Po krótkiej przerwie wygłosił p. Tułodziecki, prezes Stow. Mężczyzn Kat., treściwy odczyt: „Papież Pius XI. a kryzys współczesny", kończąc okrzykiem na cześć Ojca św. Całą poważną wieczornicę urozmaicił występ druhen z SMP. krótką jednoaktówką „Potęga wiara". Tak amatorki, jak też śpiewacy i mówcy byli hucznie oklaskiwani, co stanowiło dowód, że licznie zebrana publiczność łączyła się w zupełności z tem, aby wyrazić swoje najgłębsze uczucia dla Ojca Głowy chrześcijaństwa. Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono tę piękną i podniosłą wieczornicę.

Wspomnieć godzi się i podziękować wszystkim, którzy się do tego wieczorku przyczynili, a mianowicie Zarządowi Akcji Katolickiej.

Parafjanin.

Akademja Papieska.

Grodziczno. W niedzielę, 18 lutego rb., urządziło tut. SMP. m. wspólnie ze Stow. żeńskiem uroczystą akademję ku czci Ojca św. Akademję zagaił ks. prob. Jankowski pochwaleniem P. Boga, przedstawiając w swem przemówieniu świetlaną postać Głowy Kościoła kat. Na koniec wzniósł trzykrotny okrzyk. Z kolei Chór Kośc. pod batutą dyrygenta, dh. prezesa Fanslaua, wykonał Hymn Papieski. Następnie dh. Prezes wygłosił obszerny referat na temat: „Czem jest Papież dla świata katolickiego" — za co nagrodzono go burzą oklasków. Dh. Pokojska wykonała solo p. t. „Chryste, coś Kościół zbudował na skale" w tow. chóru. Dalej wygłoszone zostały deklamacje przez członków i członkinie oraz odczyt dh. prezeski K. „Kim jest Ojciec św. Pius XI." Członkinie SMP. ż. odegrały obrazek scen. p. t. „Jeśli Bóg tego chce", za co nagrodzili je licznie zebrani wierni rzęsistemi oklaskami. W końcu dh. Ruciński odczytał recytację „Smierć św. Piotra", a Chór odśpiewał „Sanctus". Wspólną pieśnią „My chcemy Boga" zakończono tę podniosłą akademję.

Jak swoi popierają polski przemysł?

Łąkorz. Jak daleko upadł pod względem obowiązku obywatelskiego niedaleko tu osiadły ród szlachecki, niech świadczą następujące fakty:

Otóż rok temu taki dziedzic sprowadził sobie żyda na swoją mleczarnię, którego niedawno prasa „wysławiała" za jego „wzorową", iście semicką „czystość" w jego warsztacie. Tegoż roku zaszedł fakt, że drugi członek tej samej szlacheckiej rodziny w sąsiedztwie zwoził z lasów państw. drzewo do przetarcia obok polskiego przedsiębiorstwa w Łąkorzu do Niemca i to nawet transportując dane drzewo 6 km. dalej. Czy tak w obecnych czasach pojmuje swój obowiązek ta szlachta, która w dawniejszych czasach nam przodowała i służyła jako wzór.

To samo uczynił ub. roku jeden od tych „naszych" z Łąkorza, któremu Niemiec był milszy, chociaż to członek tego „narodu wybranego".

Pan R. z Łąkorza zapewne zapomniał, że był kiedyś kulturkampf i on, jak wszyscy rodacy byli u tych Junkrów tylko „Eine polnische Szweinebande" lub jako „Wasserpollaken" tylko godni czyścić szwabskie buty. Czy i jemu milsze było jechać z swojem drzewem do przetarcia 12 km. dalej, aby napełnić zarobkiem kieszeń tego — „aus dem Lande der Gottesfurcht" i obecnie jeszcze obcokrajowca?

I Wam, rodacy z mlekopędnej Spółki Czworolistnej Koniczynki z Farmezem na czele, kiedy nareszcie w głowach zaświta i powrócicie do swoich? Czy Wam się sześciokilometrowy transport naprawdę tak opłaca lub popierania masonów wymaga wasza ideologja?

Zdaje się, że od prawdziwych polskich obywateli można żądać tyle poczucia obowiązku, aby starali się poprzec rodzimy przemysł, który wzmacnia Państwo, a nie tuczyć szwabów i wyrzucać grosz na zasilanie wrogów, tem więcej, gdy polski przemysł ofiaruje równe, nawet dogodniejsze warunki.

Swój.

Jaką ten człowiek odgrywa rolę?

Rożental. Tut. ludność od dłuższego czasu obserwuje działalność byłego prezesa „Strzelca", Ig. Kasprowicza, a obecnego czł. „Strzelca", sądownie już karanego. Wydarzył się tu taki wypadek. Niejaki młodzieniec Markowski, wróciwszy z wojska, starał się dostać do służby policyjnej, wysławszy odpowiednie podanie do miarodajnych czynników. Skoro dowiedział się o tem „Strzelec" Kasprowicz, oświadczył, że postara się o to, że M. nie będzie przyjęty. A trzeba przyznać, że M. **też jest „Strzelcem".** K. oświadczył, **że skoro kandydat na policjanta przyniesie mu kartofli, mąki i słomy, to udzieli mu swej protekcji.** Istotnie M. żądane rzeczy dostarczył. Ludność tut. czeka z niemałem zaciekawieniem, czy interwencja Ig. Kasprowicza poskutkuje. Niemniej ludność nie może wyjść z podziwu, że takie niegodne pomysły mogą się wogóle lęgnąć w głowie tego rodzaju potentatów jak, ów K.

Z akademji papieskiej.

Kazanice. Myślą przewodnią tegorocznej akademji papieskiej w naszej wsi było hasło: „Nie damy się oderwać od Watykanu". Uroczystość ta odbyła się w niedzielę, 18 bm. w sali p. Wiśniewskiego. Wspaniały jej przebieg zawdzięczyć należy w pierwszym rzędzie tut. S. M. P. ż. i Tow. Spiewu kośc. „Sw. Cecylja".

Słowo wstępne wygłosił ks. patron S. M. P. ż. Wspomniał, że dawniej za czasów zaborczych nie wolno było urządzać żadnych obchodów ani akademij papieskich. A jednak Polacy ziemi pomorskiej mimo wszystko myśli i serca swoje zwracali do Rzymu, bo stamtąd czerpali moc i wiarę w lepsze jutro, w sprawiedliwość dziejową. Dziś w Polsce wolnej pojawiają się coraz to nowe głosy, domagające się zerwania z Rzymem, z rzymsko-katolicką „międzynarodówką", miast wdzięczności za słowa Rzymu, krzepiące nas w czasie niewoli — dziś w Polsce czarna niewdzięczność. Ale kościół silny! Przetrwał niejedną burzę, przetrwa i „Legjon Młodych" i „Straż Przednią".

Następnie dh. Grzybowska L., prezeska S. M. P., w krótkim wykładzie zaznajomiła zebranych z historją papiestwa i jego niespożytą żywotnością. Następowały potem wiersze, które wygłosiły drh.: Modrzewska, Mrocińska, Karczewska i Golańska. Program przeplatały pieśni ku czci Ojca św., wykonane przez Tow. śpiewu kośc. „św. Cecylja" pod sprężystą batutą organisty, p. Buńki.

Na tle prześlicznej dekoracji S. M. P. ż. wykonało jeszcze kilka deklamacyj zbiorowych, z których największem uznaniem cieszyła się deklamacja „U studni". Pieśnią „My chcemy Boga" zakończono tę tak piękną i miłą uroczystość. X.

Z Pomorza

Zakaz odmawiania w szkole: „Któryś za nas cierpiał rany".

Lidzbark. Nie przebrzmiały jeszcze echa zakazania dzieciom w szkole powszechnej czytania „Przewodnika Kat.", a już rozeszła się wieść wśród rodzin katol. **o nowym zakazie odmawiania przy rannej modlitwie, używanej powszechnie w czasie postu, inwokacji: „Któryś za nas cierpiał rany".** W ub. wtorek w niektórych tylko klasach zdumionym dzieciom p. nauczyciele zabronili modlitwę tę odmawiać — lecz już w środę zakaz objął wszystkie klasy. Oczywiście nowy ten edykt wywarł zrozumiałe wrażenie wśród obywatelstwa, a nawet i zdziwienie u samych dzieci, które mimo zakazu pragnęły z własnego popędu dalej odmawiać tę modlitwę. **Jednak energiczna postawa nauczycieli zmusiła je do milczenia. — Zaznaczyć jeszcze raz wypada, że ta krótka inwokacja do cierpiącego P. Jezusa na czas wielkopostny jest używana u nas w każdym domu i zakaz używania jej w szkole bardzo boleśnie dotykać musi nasze głęboko wierzące społeczeństwo.**

W czyim to może leżeć interesie?

Zebranie reorganizacyjne „Straży Pożarnej".

Działdowo. Ostatnio Rada Ministrów, uznając Straże Pożarne za szczególnie pożyteczne dla interesu społ., przyznała im przywilej o wyższej użyteczności publ. Z tego powodu nastąpi nadanie strażom statutu, który w szczegółach będzie regulował byt prawny tych organizacyj. W związku z tem 18 bm. odbyło się w ratuszu zebranie reorganizacyjne Straży powiat. w obecności p. Starosty i 55 czł. (delegatów). Zebranie zagaił prezes okręg. burm. Felski, witając p. Starostę, insp. Zw. Woj. p. Roszczyka, na którego wniosek przewodn. zebrania wybrano p. Starostę. Po wstępnem przemówieniu p. Starosty, zabrał głos insp. Roszczyk, który szczegółowo omówił zmiany, jakie zaszły w strażactwie oraz poruszył sprawę będącego w opracowaniu projektu nowej jednolitej ustawy strażackiej. W listopadzie ub. r. Rada Ministrów rozp. zlikwidowała gł. związek strażacki i związki wojewódzkie i utworzyła jeden związek strażacki z siedzibą w Warszawie, a dotychczasowe związki wojewódzkie przemianowała na okręgi woj. Dotychczasowe okręgi powiatowe otrzymały nazwę: oddziały, na czele których ma stać Rada Oddziału Pow. Służba strażacka będzie pełniona pod ścisłą kontrolą płatnych instruktorów i według opracowanych planów. Sposób wynagrodzenia tychże, jak również subwencjonowanie Straży przejdzie na Zakłady Ubezpiecz. od ognia, które zostaną opodatkowane w wysokości 7 proc. ogólnie zebranych składek. Utrzymywanie Straży, sprzętów straż. jak i uzupełnienie tychże ciążyć będzie, jak dotychczas, na gminach. W strażach mają być utworzone drużyny służby sanitarnej przeciwlotniczej. Następnie przystąpiono do sprawozdania rachunkowego, które przedstawił czł. Kom. rew., Przeracki z Narzyma, podając dochód w kwocie 550,80 zł, rozchód 599,42 zł, a manco 48,62 zł. Na prezesa do Rady Oddz. Pow. wybrano burm. Felskiego, a na członków burm. Parzyboka z Lidzbarka, kol. Pawlaka z Iłowa, urzęd. Blocha z Działdowa, naucz. Barona ze Skurpia i rol. Truszczyńskiego z Rybna. Jako czł. Kom. rew. wybrano Bagińskiego z Zakrzewa, Dietscha z Działdowa i Radiga z Lidzbarka — zastępców Szramkę z Płośnicy i Wasiniewskiego z Działdowa, na zjazd do Rady Okr. Woj. burm. Felskiego i Jacegertala z Działdowa. **Następnie burm. Felski wygłosił obszerny odczyt polityczny o potrzebie zmilitaryzowania, społeczeństwa, które powinno się łączyć w organizacjach, jak „Strzelcu" i Rezerwistach.** W wolnych głosach omawiano sprawy normowania stawiania do pożarów koni i ubezpieczenia. Delegaci z Płośnicy żalili się przeciw Zarządowi Gminy, podnosząc m. in., że nie utrzymuje remizy strażackiej w należytym porządku oraz z powodu niesumiennego wykonywania obowiązków stróża nocnego, do pożarów przybywają z wielkiem opóźnieniem, a delegaci z Krasnołęki na brak wężów, których „gmina wzbrania się zakupić" z powodu braku funduszów.

Czerwony kur.

Kisiny. Dn. 21 bm. o godz. 9 wiecz. wybuchł groźny pożar u gosp. Krzykowskiego, i w krótkim czasie strawił olbrzymią stodołę. Wielka łuna ściągnęła na miejsce pożaru tłumy ludzi z okolicy i straże pożarne: z Działdowa, Kurek, Brodowa i Narzyma, którym z trudem udało się obronić sąsiednie budynki. Stodoła wraz z zapasem zboża i maszynami roln. uległa zniszczeniu. Pożar wybuchł w czasie, gdy domownicy udali się na spoczynek. Zachodzi silne podejrzenie podpalenia. Policja wszczęła dochodzenia.

Zabójstwo na tle miłosnem.

Kruszyny, pow. Brodnica. Dnia 22 bm. rano w stogu owsa na polu majątku Kruszyny znaleziono zwłoki Klonowskiej Klary, lat 17, z Dąbrówki, pow. Brodnica oraz rannego 19-letn. Lisowskiego Edmunda, syna szwajcara maj. Kruszyny.

Lisowski dokonał zabójstwa na Klonowskiej z broni palnej, a następnie wystrzałem z rewolweru zranił się sam ciężko w lewy bok.

Przyczyną zabójstwa były następstwa bliższych stosunków, jakie ich łączyły.

Dalsze dochodzenia prowadzi policja. L. po wyzdrowieniu osadzony zostanie w więzieniu.

List pasterski Biskupów Polski do Narodu.

O ducha chrześcijańskiego w Polsce.

W dniach 20 i 21 bm. w pałacu arcybiskupim we Warszawie obradowała konferencja Episkopatu Polski, w której wzięli udział księża biskupi ordynarjusze i sufragani z całego kraju. Konferencja Episkopatu wydała list pasterski, podpisany przez wszystkich księży biskupów ordynarjuszów, którego przewodnią myślą jest troska o ducha chrześcijańskiego w Polsce. W liście tym wskazują Biskupi na walkę w Polsce, która się toczy z wiarą Chrystusową i z Kościołem. Podkreślając zagrożenie zasad obyczajności chrześcijańskiej w życiu publicznem, wskazują zarazem na **źródła, z których to zło i ta demoralizacja na kraj spływa**. Są to **bezbożnicze i występne dążenia przeciw świętości małżeństwa, propaganda grzesznych nadużyć małżeńskich, szerzona przez organizacje pod nazwą „świadomego macierzyństwa“. Szerzycielom zasad i praktyk, niezgodnych z katolickiem** pojęciem małżeństwa i rodziny, **jest Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** i stąd Biskupi Polscy **przestrzegają katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą. Jako krzewiciela komunizmu i przewrotnych idei moralnych i religijnych** wymienia list pasterski **„Legjon Młodych“**, jako tem groźniejszego, że **właśnie z łona tej organizacji wychodzą instruktorzy dla „Straży Przedniej“**, rekrutującej się z **uczniów szkół średnich**. Potępiając to wrogie stanowisko „Legjonu Młodych” wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyraża Episkopat nadzieję, **że lepsza część w nim spowoduje zmianę kierunku ideowego.** Jeżeli to **nie** nastąpi trzeba będzie **uważać „Legjon Młodych” za stowarzyszenie, potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.**

Zmiany w rządzie.

Nowym ministrem oświaty zostaje brat premjera p. Wacław Jędrzejewicz.

Ogłoszona została nominacja dotychczasowego wiceministra skarbu, brata premjera, p. Wacława Jędrzejewicza, na stanowisko ministra oświaty.

Jak doniósł wczorajszy komunikat oficjalny, p. premjer Jędrzejewicz wraz z bratem jeździli do Zakopanego, gdzie przebywa p. Prezydent R. P. Nominacja została więc podpisana wczoraj w Zakopanem.

Nowy minister oświaty był w swoim czasie jako oficer służby czynnej szefem II oddziału, następnie przez 6 lat zajmował stanowisko dyrektora departamentu w M.S.Z., ostatnio zaś był wiceministrem Skarbu.

Zmiany personalne w Banku Polskim.

Warszawa, 24. 2. Zgodnie ze statutem Banku Polskiego w kwietniu rb. kończy się 5-letnia kadencja prezesa Banku Polskiego, p. Wróblewskiego. Należy liczyć się z zmianą na tem stanowisku.

Na mającem się odbyć w dniu 1 marca walnem zebraniu akcjonarjuszy Banku, poza rozpatrzeniem sprawozdania i bilansu, odbędą się wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących po 3-letniej kadencji pp. Wacława Fajansa, Kazimierza Fudakowskiego i Włodzimierza Seydlitza.

Min. Zawadzki kandydatem na prezesa Banku Polskiego.

W kołach politycznych i finansowych omawiana jest już sprawa zmiany na stanowisku prezesa Banku Polskiego, gdyż 5 letnia kadencja dr. Wróblewskiego upływa w kwietniu r. b. Jako przypuszczalnego kandydata na jego zastępcę wymieniają obecnego ministra skarbu prof. Zawadzkiego.

Dzisiaj ratyfikowanie paktu o nieagresji.

Wymiana not i uczta.

Warszawa. Dnia 24 bm. o godzinie 13-tej w ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu polsko-niemieckiego. Wieczorem poseł niemiecki Moltke wydał bankiet.

Mistrz Paderewski zawsze poważany.

Przyjęcie przez królową belgijską.

Bruksela. Królowa-wdowa belgijska Elżbieta, mimo ogromnego wyczerpania uroczystościami pogrzebowemi, które trwały od godziny 7-mej rano do 5-tej po południu, przyjęła na specjalnej audjencji prezydenta Republiki francuskiej Lebruna i Ignacego Paderewskiego, któremu wyraziła swoją specjalną wdzięczność za przybycie na pogrzeb swego małżonka.

Podsycanie nienawiści do Polski.

Demonstracje antypolskie na Litwie.

Wilno. Z Litwy Kowieńskiej nadchodzą wiadomości, alarmujące o demonstracjach antypolskich, organizowanych przez szowinistyczne koła litewskie.

Demonstracje te są jakoby skutkiem dokonanych przez władze polskie aresztowań na Wileńszczyźnie wśród działaczy litewskich. Osoby aresztowane oskarżane są o działalność antypaństwową polską oraz że trudniły się podburzaniem ludności i uprawianiem szpiegostwa. Fakt tych aresztowań, przedstawiony tendencyjnie przez szowinistyczne koła litewskie w Kownie, posłużyć miał do wywołania awantur przeciwpolskich.

6-krotny bigamista narzeczonym 100 panien.

Warszawa. W Warszawie aresztowano oszusta, który, tytułując się doktorem medycyny, posługiwał się 6 nazwiskami. Policja ustaliła dotychczas następujące: Juan Chomski, Chakalli, Habig, Grodzicki, Opolski, Choiński. Urodził się on podobno w Brazylji. Grasował po całej Polsce, zmieniając często miejsce pobytu, gdy policja wpadła na jego ślady. Oszust o bezczelnym tupecie prowadził zakłady lecznicze, wydawał pismo „lekarskie” i „leczył” chorych. Jak dotychczas ustalono, zawarł on 6 związków małżeńskich, a oświadczył się 100 pannom, którym obiecał ożenek. Głównym terenem jego „działalności” był Górny Śląsk. Oszust przeto będzie przewieziony z Warszawy do Katowic, gdzie policja gromadzi przeciw niemu dowody.

Sukces Obozu Narod. przy ponownych wyborach do rady miejskiej.

Śmigiel. W wyborach do rady miejskiej, które odbyły się 18 bm., lista Obozu Narodowego otrzymała w I okręgu 408 głosów, a w II okręgu 454 głosy — 6 mandatów.

„Sanacyjna” lista nr. 1 otrzymała w I okręgu 224, w drugim 177 głosów. Ciszakowcy (komunizujący) otrzymali w I okręgu 133, w II okręgu 56 głosów (bez mandatu). Niemcy otrzymali w I okręgu 183, w II — 134 głosów.

Wybory odbyły się z powodu unieważnienia poprzednich. Obóz narodowy odniósł znakomite zwycięstwo, zdobywając jeszcze więcej, niż przy wyborach w listopadzie ub.r.

OD REDAKCJI.

Do Leżna: Poleciliśmy jeszcze raz dokładnie zbadać sprawę w Leźnie i zaraz potem damy odpowiedź.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dnia 27. II. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka z płyt. 15.40 Koncert. 16.40 „Wśród książek”. 16.55 Płyty. 17.20 Recital skrzypcowy Kochańskiego. 17.50 „Bieżące wiad, roln. 18.00 Odczyt przyrodniczy. 18.20 Recital śpiewaczy Szumskiej. 18.40 Płyty. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiad.sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane”. 20.02 „Nitouche” — operetka w 4-ch aktach Herve'go. W przerwie I-ej ok. 11.00 „Bal” Jerzego Szaniawskiego (kw. liter,) 22.80 Muzyka tan.

Sroda, dnia 28. II. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 15.40 Płyty. 16.10 Program dla dzieci: a) Feljeton pt. „Hej, do lasu do śnieżnego”, b) piosenki, c) „Dwa opowiadania”. 16.40 Skrzynka poczt. 16.55 Koncert chóru „Hasło” (tr. z Poznania). 17.20 Muzyka lekka z płyt. 17.50 „Skrzynka poczt. roln.” 18.00 „Korsarze krwawych mórz”. 18.20 Koncert kameralny, w programie muzyka włoska. 19.25 „Zycie literackie Poznania” (Felj. liter.) 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Muzyka lekka ewent. tr. fragmentu rewji z teatru „Cyganerja”. 21.00 Felj. muz. pt. „Początek opery polskiej za Zygmunta Augusta”. 21.15 Recital fortepianowy B. Woytowicza. 22.00 Muzyka tan. Odczyt w jęz. ang. p t. „Jedziemy do Polski”.

RUCH TOWARZYSTW.

Roczne walne zebranie.

Nowemiasto. Roczne walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Nowemmieście odbędzie się na sali Hotelu Centralnego dnia 4 marca 34 r. o godz. 16.30 (4.30 po poł.), ewentualnie pół godziny później bez względu na ilość członków z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania oraz z ostatniego miesięcznego zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu: a) Prezesa, b) sekretarza c) skarbnika, d) komendanta, e) komisji rewizyjnej.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum
5. Przeczytanie ostatnich komunikatów.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

Zarząd.

Lubawa. Zwyczajne Walne Zebranie Miejscowego Koła LOPP. w Lubawie odbędzie się dnia 10 marca rb. w lokalu p. Dakowskiego o godz. 19.30 w terminie pierwszym, o 20 godz. w terminie drugim bez względu na liczbę członków:

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zebrania. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Ogólne Zgromadzenie Komitetu Powiatowego. 5. Wolne wnioski i życzenia.

Za Zarząd:

Stanisław Pędziński, sekr. Wacław Dakowski, prezes.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 23. 2. 34 r.

Holandja	356.45
Sztokholm	139.95
Londyn	26.94
Nowy Jork kabel	5.31
Szwajcarja	170.98
Paryż	34.85
Belgja	123.51
Praga	21.93
Włochy	46.33

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 24. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50— 14.75
Pszenica	18.00— 18.25
Jęczmień browarowy	15.50— 16.50
Owies	11.75— 12.00
Mąka żytnia	19.50— 20.50
Mąka pszenna 65 proc.	26.75— 29.00
Rzepak	44.00— 45.00
Siemie lniane	47.00— 50.00
Gorczyca	33.00— 35.00
Wyka latowa	14.00— 15.00
Peluszka	14.50— 15.50
Groch Victoria.	22.00— 26.00
Groch Folgera	20.00— 22.00
Łubin niebieski	6.50— 7.50
Łubin żółty	9.25— 10.25
Seradela	13.00— 14.00
Koniczyna czerwona czysta	170.00—200.00
Koniczyna biała	60.00—100.00
Koniczyna szwedzka	90.00—120.00
Tymoteusz	25.00— 30.00
Przelot	90.00—110.00
Mak niebieski	42.00— 48.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.